

Za redakcyą odpowiedzialny  
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy  
Podgórznej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański  
wchodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
poświęconych.

Reklama  
nadawana Redakcyi nie zwraca się i nie kosztuje  
bądź.

Listy  
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny  
być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie  
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii,  
Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii,  
Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.  
Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku  
pocztowego niemiecko-austriackiego należących  
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko na-  
sze agencya, za których pośrednictwem (zobacz  
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi  
Dziennika Poznańskiego.  
Cena ogłoszeń (inzeratów):  
od wiersza półowego siedmiomiarowego 15 fen. —  
Reklamy od wiersza półowego 30 fen. (inclusive  
tłumaczenia).

## AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frencler*, Ulica Senatorska 1. 22. —  
W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Deube & Comp.*  
W Wroclawiu *M. Deube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

### POZNAŃ, 14 lipca.

Przypuszczenie, że po wydaleniu z Francji hrabiego Paryża i księcia Napoleona ten sam los spotka innych książąt, zięciło się prędkiej, jak się tego spodziewać było można. Otóż na wczorajszym naradzie ministeryjalnej zapadła uchwała, że wydalonym ma być z kraju książę Aumale z powodu swego pisma wystosowanego do prezydenta Rzeczypospolitej. Pismo to zaś spowodowane było tem, że książę Aumale odebrał zawiadomienie od ministra wojny, generała Boulanger, iż nietylko on ale i wszyscy członkowie jego rodziny, o ile należą do armii albo marynarki, zostają z list wykreśleni. Treść pisma pomienionego jako też ton jego znane są czytelnikom naszym; wiemy też dalej, że na mocy prawa o wydaleniu pretendentów a uchwalonego przez obiedwie izby przysługiwano gabinetowi prawo wydalenia w razie potrzeby także innych książąt tak z orleanistowskiej jak z polenickiej rodziny. Z tego prawa skorzystał gabinet a senat jako też izba deputowanych na wczorajszym posiedzeniu przyznały mu słusność. Dyskusya w tej kwestyi wywołał w senacie p. Tolain zapytaniem, jakich środków zamysłał rząd chwycić z powodu pisma księcia Aumale. Na odpowiedź ministra Gobleta, że wydalenie księcia jest rzeczą już postanowioną, odrzekł p. Tolain dziękując za powyższą wiadomość, że gabinet przy tego rodzaju postępowaniu będzie mógł zawsze liczyć na większość senatu. Następnie pragnął p. Chesnelong zainterpelować rząd co do zapadłej na radzie ministeryjalnej uchwały, ale senat postanowił, że zamierzona interpelacya nie ma być teraz przedmiotem dyskusyi. Ponieważ pan Chesnelong bez ustannie domagał się wyjaśnień, przeto przywołany został do porządku. — Przebieg zaś posiedzenia w izbie deputowanych był następujący: Nasamprzód interpelował Cassagnac rząd co do nadużyć, jakich się mieli republikanie dopuścić względem konserwatywnych w Armentières, przyczem ganił postępowanie policyi a rządowi zarzucał, iż nie potrafi bronić obywateli. W odpowiedzi swęj podniósł minister spraw wewnętrznych, że władze spełniły swój obowiązek starając się o utrzymanie porządku i że tak samo postępować będą, ilekroć powtórzą się wybrki ze strony anarchistów. Po zalenieniu się z tą sprawą wystosował deputowany Keller interpelacya w kwestyi wydalenia księcia Aumale oświadczając przy jej uzasadnieniu, że skreślenie księcia z listy armii jest nieprawem. Minister wojny odpowiedział, że wojskowe stopnie są wprawdzie własnością tych, którzy są nimi zaszczytzeni, ale książęta Aumale i Murat pozyskali te stopnie nie w sposób prawidłowy — poczem izba 375 głosami przeciwko 168 przyjęła porządek dzienny, w którym pochwalając postępowanie rządu wynurza nadto zaufanie, że potrafi zjednać szacunek dla republikańskich instytucyi. W końcu uchwalono 332 głosami przeciwko 180, że mowa ministra wojny ma być rozpo-  
wszechnioną.

Zapisujemy jeszcze, że na ten sam posiedzeniu odrzuciła izba 263 głosami przeciwko 252 przedłożony jej traktat żeglugi z Włochami.

W dniu wczorajszym nastąpiło w Paryżu uroczyste odkrycie pomnika Diderota.  
Prywatny telegram, jaki odbiera z Londynu „Frankfurter Zeitung“, donosi, że lord Salisbury zaproponował lordowi Hartingtonowi utworzenie gabinetu na następującej podstawie: Nadanie samorządu dla Anglii, Irlandyi i Szkocyi i reforma praw, odnoszących się do wzmocnienia wpływu krajowców w Indiach na administracya miejscową. Jeżeli Hartington zgodzi się na ten program, wówczas według przyrzeczenia Salisburyego wstąpią do gabinetu książę Argyll, Goschen i sir Henry Jans.

O ile prawdziwą jest powyższa wiadomość, nie umiemy powiedzieć, to wszakże zdaje się być prawdopodobnem, że przyjdzie do utworzenia koalicyjnego gabinetu. Poprzednio jednakowoż, jeżeli rezultat ostatnich wyborów wzmocni nieco partya liberalną, spróbujże może Gladstone, czy nie dałoby mu się zawrzeć układu, któryby mu zapewniał z jednej strony pomoc unionistycznych członków liberalnych, z drugiej strony Parnelistów. — Według dotychczasowego rezultatu wyborów konserwatywni i zak wżami unionistyczni liberalni mają 19 głosów nad absolutną większość. Zwolennikom Gladstone'a i Parnelistom brakuje do większości 107 miejsc a więc o ich zwycięztwie nie może być mowy. Ten niefortunny przebieg przyczynia się też niewątpliwie do tego, że w wielu miejscach zachodzą znowu wybrki i krwawe zajścia. I tak, jak donosi telegram, zeszłej nocy przyszło w Belfascie do krwawych zająć między oranżystami a ich przeciwnikami. Walka trwała blisko godzinę. Wiele domów zostało zniszczonych i wielu też jest rannych.

W kołach tureckich, jak piszą z Carogrodu do „Polit. Correspondenz“, nie poczytują za rzecz niemożliwą, iż Rosya byłaby gotową pod pewnymi okolicznościami obsadzić militarnie Bułgarya, osadzić na tronie bułgarskim innego księcia i proklamować równocześnie unia. Chociaż ze strony rosyjskiej bezustannie podejmowane były kroki, aby nakłonić sultana do akcyi przeważnie księcia Aleksandrowi, łatwo przewidzieć, iż Turcy ograniczy się na przedstawieniu księciu, że naraziłby się na groźne skutki, gdyby zbyt daleko odsunął się od granic zakreślonych turecko-bułgarskim porozumieniem. Otóż stało się co części tak, jak zapowiadała „Polit. Correspondenz“, ponieważ, jak pisaliśmy wczoraj, dość przyjazną była nota, którą wysłała Porta, i również przyjął odpowiedź, jaką dał książę Aleksander. — Zresztą niebezpieczeństwo, grożące ze strony Rosyi, mniejsze być musi, ponieważ Porta, jak telegrafują, rozpuściła rezerwy i bataliony redefów.

Nieomal to same zarzuty, z jakimi republikanie hiszpańscy występowali w izbie deputowanych przeciwko gabinetowi Sagasty, powtórzyły się także w senacie. Według „Agence Havas“ ganił w senacie republikanin Abarzuza zbyt przyjazną postawę rządu dla Niemiec i podnosił, że kiedy Hiszpania za czasów Alfonsa XII

ustępstwa robiła rządowi niemieckiemu na polu ekonomicznym, Niemcy podniosły kwestyą wysp Karolińskich. Minister spraw zagranicznych zwycięzko podobno odparł powyższe zarzuty.

Para carska powróciła w dniu 12 bm. do Peterhofu.

Według telegramu z Dorpatu przyjmował tam dnia 12 bm. wielki książę Włodzimierz przedstawicieli uniwersytetu, szlachty i miasta i wygłosił przytem mowę, w której podniósł, że wprawdzie objędzą bałtycki kraj nadbrzeżnie tylko w celach wojskowych, może jednakowoż oświadczyć, że wszystkie środki podjęte w celu złączenia tego kraju z rosyjskiem państwem wypłynęły z silnego postanowienia carskiego zbliżenia większego tych prowincyi do rodziny rosyjskiej. Car, tak zakończył w książę, widzi w tem rzeczywistą podstawę dobrobytu bałtyckich prowincyi i żywi wielkie zaufanie do ludności, które to zaufanie uważa za spuściznę, odziedziczoną po ojcu.

\* W sprawie notyfikacyi zadecydowała Stolica św. na dniu 21 maja b. r., że biskupom wolno używać albo formy ogólnego spisu kandydatów na probostwa, albo też poszczególnęj notyfikacyi na każde beneficjum.

Rząd wszakże domaga się drugiej formy notyfikacyi i dla tego biskupi będą się musieli zastosować do tego żądania, stosownie do pozwolenia Apostolskiej stolicy.

Forma naturalnie notyfikacyi w każdym poszczególnym przypadku jest dla kościoła uciążliwszą i dla tego rząd się przy niej upierał.

Wedle informacyi „Koelnische Zeitung“ jeneralny wykaryusz trewirski i regens seminarium duchownego w Trewirze, ks. profesor Reuss, naklonili biskupów trewirskiego, kolonńskiego i monasterskiego do notyfikacyi ogólnej, której wszakże rząd nie przyjął. Nastąpiły skutkiem tego nowe pertraktacye z Stolicą św., która na dniu 21 maja wydała powyższą decyzyą.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że kapituła chełmińska odstąpiła od wyboru biskupa i zgodziła się na przyjęcie biskupa, którego jęj wybierze Stolica św. w porozumieniu z rządem.

Nowe to ustępstwa dla rządu, lecz czy odniosą pożądaný skutek — przyszłość pokaże.

\* Kurs metodologiczny w nauce religii. Dochodzi nas wiadomość, że w Górczynie pod Poznaniem ma się niebawem rozpocząć kurs metodologiczny dla nauczycieli z wiejskiego okręgu inspektora szkolnego p. Schwalbe. W kursie tym mają nauczyciele katolicy poznać metodę, podług której należy uczyć dzieci polskie religii po niemiecku.

Nie podobnego nie było jeszcze zapewne w naszej okolicy.

Wiemy, że uczniowie katolicy szkoły górczyńskiej mówią w domu li tylko po polsku, po polsku się modlą i że tylko o tyle mówią po niemiecku, o ile ich szkoła tego nauczy. Żadną więc miarą nie mogą z nauki o wierze, o Bogu, o Sakramentach świętych, o łasce Boskiej itd. udzielanej im po niemiecku odnieść korzyści. Dzieci polskich można nauczyć nie tylko w niemieckim, ale i w każdym innym obcym języku pewnych zdań na pamięć; ale czy nauka pamięciowa jest jedynym celem nauki religii? Przy najlepszym nawet chemi zaszczepienia w dzieciach polskich zasad moralnych, przy najlepszej chęci uszlachetnienia ich serca nie można tego dokazać, ucząc dzieci religii w niezrozumiałym im niemieckim języku. Cóż pomoże i najlepszy wykład, gdy niezrozumiały dzieciom, nie trafi do ich serca.

W kursie więc można będzie tylko pokazać, że nauka religii ma dziś inne niż dawniej przeznaczenie. Że dziś służyć ma jedynie za środek do przyswojenia dzieciom polskim większej wprawy w niemieckim języku.

Matki Polki wiedząc o tem, powinny tem więcej zajmować się dziś uczeniem swych dzieci prawd wiary, powinny uczyć je kochać Boga i bliźnich, powinny je często prowadzić do kościoła, śpiewać z nimi w domu nabożne pieśni i zaszczepiać w sercach ich wzorowem wychowaniem cnoty ojców naszych.

### Małe wyjaśnienie.

Zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów pisma naszego list obywatela z prowincyi p. T. M. z W., w którym woła o założenie towarzystwa dla ratowania ziemi. To główny punkt jego listu a drugim jest ochoczość jego przyczynienia się kwotą 15 tysięcy marek do utworzenia tegoż towarzystwa. Nie miał zaś wcale zamiaru nakreślenia całokształtu podobnego towarzystwa. Czuje tylko konieczność takowego i woła o nie.

Mysły też odpowiednio do intencji jego a potrzeby rzeczywistej, ogólnej, dopisali, że mamy nadzieję, iż towarzystwo czy bank, o jaki woła i jakiego żąda, stanie ale z pewnymi odmianami i modyfikacyami.

„Kur. Pozn.“ rzuconą nader szkieco myśl p. T. M. z W. poddał w łamach swych krytyce i oświadczył się przeciw pobieźnie tylko nakreślonym projektowi p. T. M. z W.

Nie potrzebujemy dodawać, że po większej części zgadzamy się z wywodami „Kurjera“, jak niemniej z końcowym tegoż ustępem, „że jest siła żywotna w naszym narodzie, której miliony ani legiony nie zdołają zniweczyć, to jest siła pracy, siła odporu, wytrwałości, oszczędności, siła woli“ — a my dodamy i solidarności, która łączy wszystkich dla wspólnego naszego ratunku.

Prawda, na tej ostatniej nie można wylać cni e polegac

ale winna ona w pewnym stopniu pomagać pierwszym, o wywołanie jęj głównie i wyłącznie chodzi p. T. M.

W jakiej się zaś formie wytworzy, to już dalsza rzecz, ale wytworzyć ją należy.

My również jak p. T. M. z W., wierzymy, że nasi magnaci i potentaci finansowi przyjdą w pomoc, a mówiąć o magnatach i potentatach finansowych, bynajmniej nie ograniczamy się na tutejszej dzielnicy.

Tyle na teraz w tej sprawie, a jeśli jeszcze w niej co dopowiemy, to chyba to, że i dziś wyrażamy nadzieję, że towarzystwo o jakie woła p. T. M. stanie choć na innęj z upełnie podstawie niż nakreślił p. T. M.

Więcej zaś nie piszemy nie w tej sprawie, bo nie chcemy, aby na nadziejach naszych ktokolwiek z zagrożonych budował przyszłość swą i czekał na nią z założonymi rękoma. Wiemy tylko, że jest w kierunku, o jakim mówimy wiele dobrej woli i wiele zabiegów, a czy i jaki skutek je uwieczny, to niedaleka przyszłość okaże.

### Zabawki rosyjskie.

Przysły historyk skreślający ze stanowiska rozważy i przedmiotowej krytyki dzieje drugiej połowy XIX stulecia, choćby oby najzupełniej namiętnością, dążeniem i interesem państw i społeczeństw traktowanej przez siebie epoki, ale rozumiejący je przecież i oceniający należyte, będzie zachodził istotnie w głowę nad „zabawkami“ polityki rosyjskiej w chwili, kiedy najżywotniejszej jęj interesa rozgrywiają się na wielkiej widowni, kiedy rzecz coraz widoczniejszą, że „zabawki“ te, pominięszy ich zdroźności, opłacają się nadto pośrednio bardzo dotykalnie szkodom.

Mamy tu na myśli ową ani ludzką, ani ucziwą, ani słowiańską, ani polityczną „zabawkę“ z Polską, której widowiemy oficyalizm rosyjski usiłuje odwrócić oczy swego społeczeństwa od klęsk i upokorzeń ponoszonych na ważnej dziedziela Rosyi widowni.

Doprawdy, jeżeli Rosya nie znajduje się, za co w pewnej części przynajmniej wcale nie ręczymy, w ręku Wallenrodów Mickiewiczowych, pragnących ją umyślnie doprowadzić do politycznego bankructwa, podziwiamy rozum i dobry humor mężów stanu rosyjskich, nie mających w obecnej chwili nie lepszego na wewnątrz do roboty, jak „ogryzać kość polską podrzuczoną im podstępnie przez tutejski podstęp“.

Rosyi usuwa się coraz więcej grunt pod nogami, czuje to sama mimowolnie, posiada tego świadomość, rozpizuje się nad tem po dziennikach swoich.

Na Bałkanie utraciła swój wpływ i znaczenie, połączona Bułgarya obawia się jęj, nienawidzi naprzemian; potulny jeszcze przeszłego roku w Afganistanie Anglik przybiera dzisiaj w Azyi środkowej ton groźby; drobiazg batumski wyrasta w łamach prasy angielskiej i niemieckiej do rozmiarów ciężkiego aktu oskarżenia przeciw „rosyjskiemu wiarołomstwu“.

Słowem sytuacya jeżeli nie zagrażona jeszcze, to z pewnością groźna a wymagająca, jeżeli ma się wyjść z jęj zaczarowanego koła, z pewnością nie szablonu, ani miernęj rutyny, tem mniej naturalnie zdawkowych praktyk despotyzmu i przesładowczości, ale myśli i oka zwróconego w przyszłość.

Tymczasem z czem się, z jakimi „zabawkami“ polityki rosyjskiej spotykamy wśród czarnych chmur ścigających się dokoła?

Na czele naturalnie najwplywowszy Promocyj prawosyjski p. Katkow, gotów z grzesznością dla Niemców darować całą wielkość Rosyi, jęj tradycyę, jęj politykę słowiańską w zamian czego? — wytępienia wszystkich Polaków.

Przypomnijmy sobie jego wysoko-polityczną, daną swemu rządowi radę, aby „z niewygodnego Królestwa Polskiego“ uczynił prezent sąsiadom Niemcom; przypomnijmy sobie jego radosne uniesienia nad germanizacyą słowiańskich krajów, jego rady wydalania obcokrajowych Polaków z granic Rosyi z pozostawieniem żywiołu niemieckiego, denuncyacye jego korespondentów z Niemiec przeciw obronnym usiłowaniom polskim.

Mniejszą zresztą rzeczą byłoby owe wybrki choćby najwplywowszego dziennikarza, gdyby im nie wtórowały czyny oficyalizmu, tłumaczące swe zachcianki na rzeczywistość smutnej praktyki.

Kochanowy na Litwie tropią z nienawiścią bezmyśli i zapamiętałej przesładowczości za biednymi pozostałościami polskimi w składzie jakiegobądź tamtejszego urzędnictwa.

Apuchtyny i Kryłowy w Królestwie Polskiem „bawią się“ w przesładowanie oddanej na pastwę ich niecných eksperymetów młodzieży szkolnej.  
Tutaj osadzony na pokucie uczeń, który sobie pozwolił nazwać Puszkina nie „naszym“, ale „rosyjskim“ poetą; tam zamknięta połowa zakładu szkolnego w areście za rozmowę polską poza obrębem klasy i lekcyi szkolnych; tam znow zamknięty zakład szkolny, bo mina czy polskie nazwisko, czy katolickie wyznaczenie nauczelnika szkoły nie podobały się praszczurowi Nowosilcowowi, kuratorowi tak zwanego okręgu naukowego.

Dodajmy do tych „zabawek“ z dziedzin świeckiej, sztuk i praktyk, których szeregi nie wyczerpnęlibyśmy zapewne tak prędko, niecie „zabawki“ tęj samej polityki w dziedzinie religijnej.

Trudno istotnie wyobrazić sobie coś ohydniejszego i wstrętniejszego, coś ilustrującego z jaskrawszą ironią słynny frazes podpisany przez księcia Gorkakowa memoriału żyda Hamburgera z roku 1867:

„Tolerancya religijna leży w obyczajach i tradycjach Rosyi.“

Zywym tego godła komentarzem są szpiegowskie objazdy po Podlasiu i Chełmskiem słynnego, znanego dobrze w Warszawie urzędnika tajnej kancelaryi naczelnika wojennego, p. Mirosława Dobriańskiego; denuncyatorskie przeciw nieszczęsnym Unitom Podlaskia i Chelmu artykuły godnego organu p. Katkowa; systematycznie

zwracające się przeciw nim oskarżenia czy to „Dniwnika Warszawskiego“, czy „Chełmsko-warszawskiego Jęparchijnego Wiestnika“.

Naturalnie zaś nie kończą się ani owe objazdy p. Dobriańskiego, ani owe denuncyacye pism rosyjskich czy to na czterech ścianach tajnej kancelaryi, czy na łamach dziennikarskich.

Niestety przechodzą w stan nader smutnej, nader bolesnej, dając się srogo we znaki przesładowanym praktyki.

Szczęgoty tęj niegodnej naszego wieku, ohydnej przesładowczości zbieramy i podajemy, ile razy tego nadarzy się sposobność w łamach naszego pisma. Teraz niestety zbogaca się ta łzawa i krwawa kronika nowemi szczegółami.

Objazd prawosławnego arcybiskupa warszawskiego po Podlasiu, wizyta jęgo w zamienionym na prawosławny klasztorze popaulifskim w Lesnie, nie obszła się bez smutnych dla unickiej ludności następstw.

Miejscowa ludność zmuszana gwałtem do zwiedzenia cerkwi, przesładowania w powiecie Radzyńskim, przesładowania i śledztwa za tak zwaną „propagandą katolicką“ w samychże Siedlcach.

W Hrubieszowskiem skazał, jak to wczoraj już pisaliśmy, tak zwany sąd pokoju świeżo teraz szesnaście osób, czyli ośm małżeństw na karę pieniężną po 50 rubli lub odpowiednią karę więzienia.

Za co? zapytajmy:

Ponieważ wzięwszy ślub w kościele katolickim czy unickim w Galicyi, uważają się naturalnie za małżeństwo, nie chcą ponawiać nowego ślubu przed popem i w cerkwi a mimo barbarzyńskich somacyi władzy świeckiej, kładącej im się dla tego rozłączką, zachowują węzeł małżeński, rodzinny i wspólne pożycie.

Otóż roboty Dobriańskich, Katkowów, Apuchtinów, Kryłowów, otóż szlachetne i mądre „zabawki“ polityki rosyjskiej, sztuki rozumu stanu rosyjskiego w Polsce wówczas, kiedy na wielkiej widowni polityka rosyjska bankrutuje, kiedy mimo poświęconych milionów i przelanej krwi setek tysięcy rosyjskiego żołnierza widownia bałkańska wpływo rosyjskiemu się usuwa, kiedy Anglik się marszczy a Niemiec doprawdy nie śmieje. Wśród takich okoliczności tak ową „kość polską“ ogryzać, tak iemi narzędziami i takimi praktykami się posługiwać, tak się „bawić“, wychodzi doprawdy na znany sens moralny Krasickiego bajki o Zabach i dzieciach: „Dzieci, wy się źle bawicie!“

Bo nie wątpimy: Niechaj ktobądź co powie, jest bez wątpienia wzajemne oddziaływanie stosunków polskich na stosunki bałkańskie, a drugie nie zyskują zaiste w interesie Rosyi dzięki pierwszym.

Czy Bułgar, czy Serb, czy każdy jakibądź czujący godność ludzką i narodową, niezależność ducha i ciała Słowianin nie miałby wiedzieć, co się z Polską dzieje, czy nie wie, co to jest ciężar rosyjskiej ręki, czy nie obawia się go dla siebie, czy nie odzęgnywa się znakiem świętego krzyża od błogosławieństw jęj panowania?

Niewątpliwie Bałkan mści się za Polskę, a niechaj rozum, niechaj uczciwość dodatkniejszych żywiołów Rosyi powiedzą sobie, czy dzisiejszy, przesładowca polityka w Polsce przynosi jęj błogosławieństwo, czy się przyczynia do utwardzenia gmachu jęj wielkości, czy pracuje na cześć i chwale imienia rosyjskiego pośród Słowiańszczyzny, czy kierownicy dzisiejsi polityki rosyjskiej wiodą powierzona sobie nawę państwową ku pożądanęj i zbawcząj przysztai, czyli raczej na podwodne mierzliny i skały, wśród których rozbić więcej niż prawdopodobne!

### Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy profesor zwyczajny, tajny radca sprawiedliwości, dr. Ludwik Adolf Ernest Meier z Halli, mianowany został kuratorem uniwersytetu marburskiego z charakterem tajnego radcy rejencyjnego z stopniem radcy III. klasy.

### Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

#### Z prowincyi, 13 lipca.

(Kilka uwag w sprawie bytu naszego materyalnego.)

Zgodni w tēm jesteśmy, że tylko przez pracę i oszczędność majątkowo podnieść się możemy. Wiemy, że chociaż nie uratujemy tego, co wszystkie ma warunki upadku, ale utrzymamy to, co jeszcze posiadamy i w części przynajmniej zdobędziemy, co inni potracili. I rzeczywicie ziszczenie tych nadziei leży w naszym ręku, byleśmy tylko byli z jednej strony wytrwałymi w pracy a z drugiej zaprzestali dogadzać różnym zbytkowym zachciankom i próżności.

Przyzwyczajeni spędzać winę naszych nieszczęść tak ogólnych jak i prywatnych na innych, widzimy jedynych marnotrawców w tych, którzy wielkie posiadają majątki, życiem hulaszczem, zwłaszcza za granicą, dziedzictwo ojców postradali; a zamknięte mamy oczy na własną, codzienną rozrzutność, płynącą z chęci używania i popisywania się.

Nam trzeba wszystko, co wychodzi poza granice rzeczywistych potrzeb, skreślić z etatu. Przejąc nam się trzeba tēm przekonaniem, że niejedno jest u nas już zbytkiem, co u narodów cieszących się bytem politycznym jest jeszcze potrzebą życia.

Wszakże od tego rozumienia i przeprowadzenia zależy u nas nie tylko osobista niezależność, ale i narodowa pomyślność. To też nie tylko ci, co resztkami gonią, ale i ci, co w dobrych żyją stosunkach, co dostanie mają dochody zasada oszczędności kierować się powinni. Prócz majątku oszczędzonego zostawimy wtenczas dzieciom w spuściznie dobry przykład życia skromnego, co nam w dodatku da pewność, że grosza przez nas ze-

branego spadkobiercy nie roztrwonią, jak się to niestety dotąd zbyt często działo!

Zastanawiamy się nad pytaniem, czego dla utrzymania życia, zdrowia, sił fizycznych, wykształcenia własnego i rodziny potrzeba i przejrzawszy następnie nasze wydatki choćby tylko z ubiegłego roku, przekonamy się, żeśmy etat rocznie naszego przeciętnego człowieka niepotrzebnie i razem znaczną reprezentującymi sumami pozycyami. Zesumujmy, ileśmy wydali na wino, piwo, wódkę, cygara; ile na zbyt kosztowne stroje, uczyły z powodu czy to imieniu, czy chrzcim, czy też wesela; ile na kosztowne umebowanie pomieszkania; ile na wyjazd do wód nie z potrzeby, lecz z mody.

Mieszczuch przyzwyczajony nie w domu z rodziną, lecz w restauracji zjadając kolację i tam w dusznej atmosferze przy częstym gadaniu kufel za kuflem nadwyrężającego zdrowia piwa bawarskiego lub innego trunku spijając, albo wreszcie przy preferansiku czas marnowac, powiada, że bez tej „przyjemności“ nie miałoby życie dla niego uroku, że uczęszcza tam jedynie dla towarzysztwa, które mu koniecznie do życia potrzebne i t. p. Gdyby tylko przez miesiąc chcieli zmienić tryb życia, przez miesiąc nie uczęszczać do piwiarni, przekonaliby się, że właściwego uroku nabiera dopiero życie, gdy jest pełzone wśród rodziny; przekonaliby się, że żona, dzieci lub rodzice i rozeznanie do „towarzystwa“ najodpowiedniejsze; przekonaliby się, ile dobre życie małżeńskie, wychowanie dzieci, zdrowie, gospodarstwo domowe i kasa domowa zyskałyby na tem.

Nie jeden powiada, że chętnieby przestał palić cygara, ale się nie może od tego wstrzymać. I to nie więc, tylko słaba wola. Wszakże namiętni palacze pozbywają się tego nałogu, gdy muszą, gdy ich już nie stać na ten wydatek.

A więc tylko trochę moralnej siły, przewyciężenia się potrzeba. A czas już, aby się u nas palenie tytoniu ograniczyło; stało się bowiem już formalną epidemią. Za przykładem idącym z góry, pali już rzemieślnik przy pracy, wyrobnik, a nawet woźnica.

Inni powiadają, że się nie mogą od tego powstrzymać. Będzie i u nich siła woli w powstrzymaniu się od tej „przyjemności“ większa, gdy tą samą drogą, jaką się nałóg ten rozszerzył, ustawać zacznie! Inaczej powiedzą i małe wyrostki, że się nie mogą wstrzymać od palenia papierosów.

Równie kosztowna choroba, grasująca powszechnie, jest bezgraniczna chęć dogadzania próżności w stroju. I tu pokazuje się, jak to przykład idzie z góry. Nie jest to sekret, że dziś służące poświęcają całonocne zasługi na potrzebny i nie potrzebny ubiór. Tyle się już u nas nadeklamowało o potrzebie skromności w stroju kobiet, lecz to wszystko „groch o ścianę“. Ale cóż, kiedy i pomiędzy mężczyznami mamy takie lalenki, które wartość człowieka oceniają podług materii w turkurku.

Szereg ten grzechów naszych przeciw zbytkowi i dogadzaniu różnym zachciankom i próżności można by znacznie jeszcze przedłużyć; ale i tego dosyć dla przekonania się, ileby nasz majątek się podniósł, gdybyśmy skromniejszymi byli w potrzebach naszych. Zważmy tylko, że w wielu domach a nawet w wyrobniczych rodzinach poświęca się do 50 procent zarobku na „przyjemności życia“.

Doświadczenie uczy, że najwięcej tam zbytek gości, gdzie jest zwyczaj kupowania na kredyt. Przy wrodzonej nam lekkomyślności jest wada ta nader nam szkodliwa.

Jak nam myśleć trzeba nad zmniejszeniem wydatków, tak też nie powinniśmy spieszyc z oka starania o powiększenie dochodów. W wielu naszych rodzinach przechowuje się z dawnych lepszych czasów zwyczaj, że tylko głowa rodziny powinna zarabiać. Zasadą tą trzeba nam zrobić rozbrat. Przyszłość nasza spoczywać będzie na pewniejszych podstawach, gdy w wychowaniu córki rządzący się będziemy myślą, że i one mają obowiązek przyczynić się do powiększenia dochodów domu. Oprócz kobiecego gospodarstwa domowego, winna więc każda poznać jaki specjalny zawód. Różne gałęzie kucpiectwa, buchalteria, krawiectwo, kucharstwo, ogrodnictwo, sztuka fotografowania itd. nastroją ku temu sposobność.

W ogóle powinniśmy być praktyczniejszymi w wychowaniu kobiet. Jakże mają te przyszłe matki umieć później w dzieciach zaszczepić zamiłowanie do pracy, jeżeli będą pannami, w domu rodzicielskim na próżniactwie i nudach czas zabijają.

U Niemców tak nie jest. Tam i w miennych domach nie wstydy się córki praktycznej jąc pracy. Tak i u nas być powinno — a polepszy się byt nasz materialny!

### Berlin, 13 lipca.

(Dementi nowej ordynacji powiatowej dla Poznańskiego. — Wybory rady gminnej w Strasburgu. — O biskupie chełmińskim. — Misyje w Kamerunie. — Ewangelicka walka kulturalna. — Nowe seminarium w Bydgoszczy.)

(K.) „Schlesische Zeitung“, zwykle dosyć dobrze co do intencji rządu poinformowana, dementuje podaną najprzód przez dwa narodo-liberalne pisma wiadomość, jakoby rząd zamyslał przedłożyć sejmowi nową powiatową ordynację dla W. Księstwa Poznańskiego. „National Zeitung“ i „Magdeburger Zeitung“, które prawie równocześnie wiadomość tę podały, zwykle także czerpią swe informacje z dosyć dobrego źródła. Powtórzyliśmy zatem z pismami temi odnośną nowinę i ostatecznie trzeba będzie poczekać na to, które pismo miało rację. Być także może, że rząd po namyśle uznał nową ordynację powiatową dla Poznańskiego za niepotrzebną. W rzeczy też samej istnieje w Poznańskim tylko cień samorządu gmin, szczególnie że ostatnia decyzja zwykle zwierzchniej władzy przysługuje. Dla tego radość nasza z nowiny „Szlązaczki“ tylko względna być może, równie jak smutek z wiadomości „Gazety Magdeburgskiej“.

Radość, którą okazują niemieckie dzienniki z powodu wypadku wyborów rady gminnej w Strasburgu i Metz, nie ma prawie granic. Gdyby wierzyć chciano pismom berlińskim, znaczący zwycięstwo wybór 8 radców w Strasburgu, a 12 w Metz ze stronnictwa przysiężców niemieckich w pewnym względzie zwycięstwo dla Niemców. Tymczasem dosyć obiektywna „Strassburger Post“ rzuca na wybory światło, które nas upoważnia do wniosku, że narodowego znaczenia prawie wcale rezultat wyborów tych nie ma.

Najprzód zauważyć trzeba, że władza przy wyborach tych użyła środka, który także w innych prowincjach się dla rządu okazał pomyślnym. Podzieliła ona bowiem całe miasto na okręgi wyborcze. Już przed wyborami wiadano dokładnie, że w trzecim okręgu miasta Strasburga zwycięży siedmiu „niedawno osiadłych“. Manipulacja ta udała się też rzeczywiście. Nawet „National Ztg.“, która nikt za zbyt obiektywną poczytać nie może, pisze co następuje: „Przyznać trzeba, że bez podziału na okręgi wyborcze niemieckie kandydaci bez wszelkiej wątpliwości już najprzód przez zjednoczoną większość zostaliby przygnieci (erdrückt)“. Trzeci okrąg tak zwany Nowe-

miasto obejmuje według gazet alzackich tak zwaną część kolei żelaznej, a zamieszkały jest prawie wyłącznie przez nowo osiadłych.

Co najwyżej, to wynika z rezultatu wyborów w Strasburgu i Metz, że liczba nowoosiadłych w ostatnim czasie znacznie urosła, tak samo jak liczba umiarkowanych Alzackich, których według ostatnich wiadomości wybrano 21.

Z drugiej strony świadczy wypadek wyborów o tem, że między stronnictwami staroalzackimi panuje dosyć wielka niezgoda, która się jeszcze w ostatniej chwili uwidoczniła dosyć jaskrawo. To samo powiedzieć można o mieście Metz, gdzie dla niezgody tubylców jeszcze raz nastąpić muszą wybory w 20 wypadkach. W pierwszym okręgu wyborczym miasta Metz, gdzie zostało 7 Niemców wybranych, już r. 1881 zwyciężyło czterech kandydatów niemieckich.

Organ Richtera, który najmniej czyni sobie z rezultatu wyborczego iluzji, sądzi o nim jak następuje: „Szczególnego znaczenia politycznego nie ma wypadek wyborów w Strasburgu w ogóle. Byłoby przedwczesne gdyby z niego chciano czynić wniosek o zmianie usposobienia w Strasburgu. Jeszcze przy wyborach do parlamentu r. 1884 miasto to wybrało posła Kablé ze stronnictwa protestujących. Tenże otrzymał głosów 6666, podczas gdy 2559 padło na kandydata rządu niemieckiego.“

Prawie wszystkie pisma podają wiadomość, że rząd pruski z pominięciem kapituły chełmińskiej ugodził się z ojcem świętym co do osoby przyszłego biskupa a teje dycezyi. Rząd oczekuje, czy kapituła chełmińska zrzecze się przysługującego jej prawa wyboru biskupa. Przyznać trzeba, że w wypadku tym leżałoby pewne pominięcie praw kapituły, które tylko przypisać można władzy świeckiej. Jesliby wiadomość ta potwierdziła się, to byłoby to po części niefortunny prezydent dla reszty dycezyi pruskiej. Tymczasem nie chce nam się wierzyć, aby wiadomość ta była wiarogodną.

W interesie kościoła życzyłyby trzeba, by ta sama ufność, którą ma władza dla reszty kapituł, także i chełmińskiej przysługiwała. Gazeta „Post“ podając powyższą wiadomość, nie może pominąć tej okazy bez zaczepki Polaków. Tymczasem jak dawniej, tak i przy wyborze biskupa chełmińskiej dycezyi Polacy trzymać się będą zasady: Roma locuta causa finita, chociaż za najodpowiedniejsze uważają, by wybór dostojników kościoła dźiał się na drodze przyjętej przez prawo kościelne. Zresztą Polacy są przekonani, że ich duchowni zwierzchnicy tylko mogą działać w intencji stolicy Apostolskiej, która z zamiarami takich szowinistów, jak „Post“, bynajmniej nie jest identyczna.

Istniejące w Bazylei ewangeliczne towarzystwo misyjne wysłało z przyzwoleniem rządu niemieckiego swych misjonarzy do Kamerunu. W listopadzie roku zeszłego w parlamencie niemieckim zainteresowało rząd stronnictwo centrum, czemu zabronił pobytu w Kamerunie misjonarzom katolickim. Z ław rządu odpowiedziano, że rząd zgodzić się nie może na misjonarzy cudzoziemskich, jakimi zdaniem jego byli misjonarze katolicy, którzy o pozwolenie na misję w Kamerunie się do rządu zwrócili. W obec tego słusznie w kołach katolickich zadziwiło, że obecnie rząd się przychylił do prośby misyjnego towarzystwa, które ma siedzibę w Szwajcaryi, a nadto udzielił mu prawa, które w części przechodzą granic działalności czysto kościelnej.

Pewien dom handlowy w Hamburgu wysłał do Kamerunu wielką ilość tak zwanych chapeaux claires z materii błękitnej, różowej, fiołkowej i zielonej. Spodziewają się kupey niemieccy, że przez to podniesiony zostanie handel z murzynami, a przynajmniej usunęty zastój, który obecnie tamże zapanował. Słusznie pisze pewne pismo, że prawdopodobnie i najgorliwszym zwolennikom kolonii niemieckich kolonialne stosunki w Kamerunie przedstawiać się muszą żartobliwie.

Z najnowszych numeru „Kreuz Zeitung“, która nie przestaje przemawiać za wnioskiem posła Hammersteina, można uczynić prawie stanowczy wniosek, że żądania „pozytywnych ewangelików“ jeszcze wielkiej uległa zmianie, a przynajmniej bardzo ograniczone zostaną. Artykuł odnośny bowiem tylko na trzy punkta zwraca uwagę. Żąda on najprzód lepszego upośażenia ewangelickich kanoników i oddania przeznaczonych na to funduszy w ręce władzy kościelnej, potem większego uwzględnienia personalnych i prowincjalnych synodów przy obsadzaniu posad, a wreszcie oddania władzy kościelnej prawa ustanawiania nauczycieli teologicznych. Głównie widocznie rolę gra według tego artykułu żądanie od rządu „większych środków na zadowolenie kościelnych potrzeb ewangelickiego kościoła“. Być zatem może, że w wielkiej w izbie panów zapowiedzianej burzy tylko mały będzie deszcz.

Według korespondencji do „Koelnische Zeitung“ nadesłanej ma skutkiem nowej ustawy szkolnej dla prowincji poznańskiej być w Bydgoszczy założone nowe seminarium dla nauczycieli. Zadziwia ta wiadomość dla tego, że już i tak w Poznańskim na wielki brak nauczycieli skarżyć się nie można. Czyżby w seminarium tem nowem miano uczyć lepszej metody germanizowania niż w dotychczasowych albo czy może rząd myśli, że legionem nauczycieli niemieckich łatwiej zdąży do celu?

Oprócz tego według teje korespondencji w Prusach Zachodnich władza szkolna rozporządziła, by niemiecki śpiew kościelny był więcej w szkołach pielęgnowany. Celu tego rozporządzenia nie trudno odgadnąć. Tymczasem śpiew polski z kościoła nie tak łatwo da się wyrugować, jak sądzi korespondent „Koeln. Ztg.“ Polacy na Górnym Szląsku w Piekarach dali w tej mierze odpowiedź, która może być pewnym spokojeniem dla nas, chociaż pielęgnowanie poza szkołą śpiewu polskiego musimy za najlepszy środek zaradczy przeciw zamiarom władzy szkolnej uważać.

### Lwów, 12 lipca.

(Niemieckie kolonie w Galicyi. — Misjonarz stowarzyszenia Gustawa Adolfa w Galicyi.)

☐ Kolonizacja niemiecka w Galicyi nie jest zbyt silną. Datuje się ona przeważnie z pierwszych czasów zaboru austriackiego — głównie z rządów cesarza Józefa II, który pewne upatrzone punkta w naszym kraju otaczał począł systematycznie koloniami Niemców, sprowadzanych najczęściej z Saksonii i Wirtembergu. Oszadzał ich na dominiálních gruntach zabranych na skarb królewski i w dobrach poduchownych. Kolonie te, zwłaszcza protestanckie, zachowały do dziś w całej czystości swój właściwy charakter narodowy, obyczaje i zwyczaje obce, słowem wszystkie odrębne cechy swoje i tkwią w organizmie naszym społecznym bez zmiany, jakby kamyk w bochenku chleba. Ani sami nie zmienili się ci Niemcy, ani też nie wywarli najmniejszego wpływu pod jakimkolwiek względem na otaczającą ich ludność rodzimą. Kilka zaś kolonii, w których osiedlono Niemców-katolików (z górnej Austrii sprowadzonych) są już prawie spolszczone.

Biorąc za podstawę najnowsze obliczenie ludności,

jest kolonistów niemieckich w Galicyi około 40,000 na ogólną sumę ludności krajowej 5,945,000. Stosunek procentowy wynosi przeto 6 procent. Ustanowione przez rząd austriacki stolicą kraju miasto Lwów jest najsilniej otoczone pierścieniem kolonii niemieckich, gdyż przez to dziesiąta część ogólnej ilości tego napływowego elementu skoncentrowana jest około Lwowa. Po lwowskim powiecie posiadają silniejszy cokolwiek zastęp kolonistów niemieckich (3—2000) następujące powiaty: białski, stryjski, kamionecki, drohobycki i dolniński; dalszych pięć powiatów liczy ponad 1000 kolonistów, w pozostających zaś 64 powiatach ilość kolonistów niemieckich nie dochodzi tysiąca.

Co się tyczy usposobienia kolonistów, to są oni lojalnymi, spokojnymi rolnikami i nigdy wyzywająco wobec swojskiej ludności nie występują, co jednakże nie przeszkadza bynajmniej, iż poczytują siebie za pionierów kultury, wyższych o całe niebo od nas. Austro-Węgry, Rosya i cały Wschód uważają za naturalne dziedzictwo swoje „zdobyte już“ faktycznie przez Niemców. Kiedy raz wykladał mi taką teorią jeden ze znajomych mi kolonistów, zapytałem w uśmiechem, gdzie właściwie kończą się granice niemieckich zdobyczy?

— Sięgamy już do Azji środkowej — odpowiedział mi mój niemiecki interlokutor z najnaturalniejszą miną w świecie.

— Jaktó, do Azji środkowej — pytam, czy wytrzeszczysz.

— Proszę pana — mówi Niemiec — kto w Austrii panuje jeśli nie Niemcy? Dynastia tu nasza, wojsko nasze, władze centralne wyłącznie naszymi poobszadane ludźmi, poczty, koleje, telegrafy, handel, przeważna część przemysłu wszystko nasze. Naszą cywilizacją zdobyliśmy piękne ziemie, stanowiące naszą monarchią ruską... —

— A tego wszystkiego, co jest w Austro-Węgrzech jeszcze nie niemieckiego, nie raczysz pan liczyć? — zapytałem.

— Mówisz pan o Madziarach, Czechach, Polakach itd. o autonomii waszej? Otóż ja wam powiem, że autonomii waszej macie tyle i tak długo będziecie ją mieli, jak chce ks. Bismarck. Bez jego woli nie się w Austrii nie dzieje.

— Czy i Rosyą ks. Bismarck rządzi? Jeżeli tak jest, to czemu nie dopomóż Niemcom w prowincjach nadbałtyckich, dla których Rosyanie zaczynają podobno być niegrzeczni?

— Nic im nie zrobisz złego. Zresztą czy carat, armia rosyjska i tamtejsza biurokracja nie są instytucjami niemieckimi? One rządzą Rosyą, lecz niemi — Niemcy. W każdym razie, pomimo pozornych aspiracji panslawistycznych, jakie mają teraz niby panować w dworze carskim, jakimż dziś w obrębie całego caratu być Niemcem, niż jakiegokolwiek Słowianinem.

— A Turcyja, czy także już niemiecka? — dalej zapytałem.

— Zamiast odpowiadać panu obszerną dysputą, krótko odpowiem, że jak mówiono swojego czasu, iż pod Sadową zwyciężył niemiecki Schulmeister, tak Turcyja zdobywa dziś dla Niemiec niemiecki instruktor. Armia, administracja, finanse, oświata i handel organizują dziś Turkom sprowadzeni z Niemiec reformatorowie i instruktorzy, a to pan przecież zrozumiesz, iż co oni tam robią, nie robią dla brody padyszacha, tylko dla Niemców, dla swojego narodu, dla sławy i na użytek naszej ojczyzny... —

Rozmowa ta, w głównej treści jest autentyczna. Każdy kolonista niemiecki w naszych stronach instynktowo podziela takie poglądy, i uważa się za urodzonego zdobywcę i pana naszej ziemi! To ich religia.

Zresztą — wiecie dobrze, jaki duch wieje w stowarzyszeniu dla propagandy protestantyzmu niemieckiego p. n. Gustaw Adolf Verein, gdyż pisaliście o tem niedawno. Otóż delegat tego stowarzyszenia objeżdżał niedawno galicyjskie kolonie niemieckie a podróż jego była połączona ze zgrupowaniem uroczystymi Niemców naszych.

U nas nikt nie zwracał uwagi na owe zjazdy i tylko o zjeździe odbytym w Kołomyi wspomnieli dzienniki nasze. Lecz komu znane są tendencje stowarzyszenia Gustawa Adolfa, ten może się domyślić o czem była mowa przy tych zjazdach.

Otóż gdy policzymy jeszcze żydostwo, gotowe każdej chwili złączyć się z pierwszym lepszym wrogiem naszym, byle był silnym, ruskich moskalofików i t. d. możemy sobie powiedzieć, że nie brak i nam robaków, które nas gryzą... —

## ZIEMIE POLSKIE.

\* (— Zamknięcie szkółek żydowskich. —) Z Siedlec donoszą „Nowostiom“, że w tych dniach gubernator wydał rozkaz zamknięcia 40 szkółek prywatnych żydowskich. Na mocy tego rozporządzenia mogą w gubernii siedleckiej być zakładane szkoły podobne tylko w razie wyższego pozwolenia dyrekcji i ulegają kontroli kuratora okręgu oraz władzy policyjnej.

## NIEMCY.

\* Berlin, 13 lipca. (— „Post“ przeciw Polakom. —) Należało to zawsze do najgrzeźniejszych manewrów p. Windthorsta — tak pisze „Post“, — że sprawę polską starał się identyfikować z walką kulturalną i robić z niej sprawę wyznaniową. Argumentacje te upadły, gdy przy obradach nad kościelną nowelą Polacy jawnie wystąpili przeciw pokojowi pomiędzy państwem a kościołem. Stanowisko ich ujawniło, że Polacy używają katolickiej religii za sztyl dla zyskania władzy nad masami ludowymi i wywyższenia jej na narodowe - polskie i własne cele. Czytelnicy przypomną sobie z ostatniej sesji sejmowej owe wyjątki z pism polskich przytoczone przez nas, a które dowodzą, że Polacy nie są zadowoleni z ukończenia walki kulturalnej, ponieważ z niej czerpali najostrzejszą broń przeciw Niemcom i niemieckości. Wyjątki owe z dzienników polskich otrzymują nowy, ważny komentarz. Znany jako głowa polskiego stronnictwa rewolucyjnego hr. Plater, wystosował z swęj willi Broelberg pod Zurychem pismo do zebrania katolików w Paryżu, w którym wyniesienie niemieckiego proboszcza Dindera do arcybiskupiej godności w Poznaniu i wydalenie z granic państwa 30,000 Polaków nazwała dwoma równie doniosłymi środkami wyjątkowymi, które żywo dotknęły polskie dycezyje w Prusach, a Apostolska stolica nie zaprotestowała bynajmniej przeciw nim. To oświadczenie wyszło z głównej siedziby polskiej propagandy jest tak ważnym, że zapisać je należy. Ważnym jest już dla tego, że przyznaje, iż wydalenie z państwa Polaków nastąpiło dla ich narodowości, podczas gdy p. Windthorst napiętnował środek ten jako wymierzony przeciw katolikom. Świadectwo hr. Platera zasługuje pewno na większą wiarę a ważnym dla katolickości Polaków jest dla tego, że obsadzenie osierociałej przez dłu-

gie lata archidyecezyi Niemcem, uważa za nieszczęśliwe. Dla odwrócenia tego nieszczęścia od Polaków udaje hr. Plater do zebrania katolików francuzkich w nadziei, że solidarność katolików postara się o wstawienie Ojca św. za prześladowanymi Polakami. Katolicka religia i jej naczelna głowa pozyskana ma być na polskiej rewolucyjnej propagandzie i ma wyciągać kaszo z ognia dla polskich agitatorów.

Tyle „Post“ w swęj nowej napaści na Polaków, rzucającej im nadużywanie religii do spraw politycznych. Pomijając już banalność całego artykułu, to myli bardzo „Post“ uważając hr. Platera za głowę polskiego stronnictwa czy propagandy. Hr. Plater nie rości sobie bynajmniej pretensyj do występowania w roli jakiegoś prowodyra lub przywódcy a to co czyni, czyni na własną rękę, jako zupełnie prywatna osoba, we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. Cały też artykuł „Post“ mimo swęj zjadliwości, wychodzi na więcej szlachetny niż poważny objaw obecnego prądu przeciw Polakom tak w opinii publicznej Niemiec jak i w prasie.

(— Zajścia ostatnie w Bawaryi —) otrzymują szlachetną ilustracją przez prywatną depeszę „Vossische Zeitung“ brzmiącą:

„Jak się obecnie dowiadujemy miał ks. Bismarck na podstawie bezpośredniej korespondencji z królem w dwukrotnie odradzać przez dłuższy czas od stanowczych kroków, aż nareszcie przekonał się sam o konieczności zaprowadzenia reencji.“

(— Stowarzyszenia robotnic berlińskich —) zaknięte zostały uchwałą sądową. W motywach decyzji sądowej powiedziano, że na zebraniach owych stowarzyszeń kobiecych, zajmowano się także sprawami politycznymi.

(— Cesarz Wilhelm —) wyjechał w dniu dzisiejszym z Koblenzy na wyspę Mainau. W podróży do Gasteinu ma wstąpić do Monachium i zabawić tam parę dni.

## ROSYA.

\* (— Promyki przyjaźni. —) W dzienniku peteburskim „Świat“ czytamy co następuje:

„Dzienniki zagraniczne przyniosły nam w ostatnich dniach kilka wiadomości, z których ułożymy małe bukietki, mogące świadczyć o usposobieniach aktualnych względem nas tak zwanęj Europy.“

„Pierwszy kwiatek: „Koelnische Zeitung“, półtora tygodnia temu, polegał na ułożeniu szyn tej samej szerokości co berlijskie. Manewr ten wykonany został z komociną, a berlijski „Tageblatt“ donosząc o tym fakcie, dodaje uprzejmie, że w Austrii widocznie sposobią się do wycieczki po liniach kolejowych rosyjskich, i ta perspektywa starcia austro-rosyjskiego wydaje się gazetom bardzo miłą.“

„Trzeci: Wczoraj doniósł telegraf, że do tureckiej Armenii przysłano dwóch kononików, zaopatrzonego obficie w pieniądze, w celu jakoby podniesienia poziomu moralności w tej prowincyi.“

„Czwarty: Oto urzynek z rozkazu do wojsk bułgarskiego ministra wojny: „Wojska bułgarskie mają jeszcze tyle zadań przed sobą w przyszłości, że niedaleki zapewne dzień, w którym sztandary naszych pułków znów zostaną rozwinięte dla innego sławnego pochodu. Pamiętajmy, że Bułgaria ze względu na swe położenie przedstawia interes dla wielu państw i aby utrzymać naszą swobodę i osiągnąć całkowite zjednoczenie, musimy dzielnie i w pogotowiu do boju trzymać wojska bułgarskie.“

„Piąty kwiatek: Półturzędowa „Polit. Corr.“ donosi, że w Petersburgu przyklaskują jakoby wydalaniu książąt, że manifest hrabiego Paryża wywarł tu najnieprzyjemniejsze wrażenie, i że pretendent ten został uprzedzony jako w razie gdyby pojechał do cudzych krajów — byłby uważany tylko za prywatnego turystę.“

„Trzeba przyznać, że wszystkie te wiadomości nie są przyjemne Rosyi. Najciekawsze jest to, że nas szelmują w ten sposób wszędzie, gdzie tylko krzyżują się drogi i dróżki niemieckie, i że Niemcy natarczywie domagają się jednocześnie od naszego rządu, aby zabronił gazetom opozycji przeciw kolegom niemieckim, groząc wojną w przeciwnym razie. Rosyjskiej władzy zalecają jednocześnie występować przeciw ucziom narodowym rosyjskim, kiedy właśnie tej władzy potrzebne jest skupienie i zdrowy rozsądek nad tem, co czynić w duchu czysto narodowym.“

„Pod adresem pp. Niemców możemy też powiedzieć jedno, a mianowicie że jako przeciwników bynajmniej nie mamy ich w pogardzie, ale że ich się nie boimy, wojna z nami bowiem okaże się zawsze w końcu końców daleko niebezpieczniejsza dla nich samych niż dla nas.“

## FRANCYA.

\* Paryż, 11 lipca. (— Święto narodowe. —) Przed kilku dniami rozpoczęły się urzędowe przygotowania na zbliżającą się uroczystość narodową, pomiędzy ludnością wszelkie zapła, jaki już dawniej przy zbliżającym się obchodzie uroczystym ogarniał, ostygł niepomału. Najświetniejszą z całej uroczystości będzie parada, mająca się po raz pierwszy od lat kilku odbyć na placu Longchamps. W paradzie wzięść ma udział 41 batalionów piechoty z 15,000 żołnierza i 18 baterii (111 dział). Uczestniczyć będą w przeglądzie także wojska które z Tonkinu powróciły, w zupełnym do marszu polnego umundurowaniu, z medalami tonkińskimi na piersiach, pod komendą podpułkownika Dominiego. Podczas parady rozdawanemi być mają monety pamiątkowe.

(— O hrabim Paryżu —) pisze „Koelnische Zeitung“, że demonstracje z jego strony mnożą się tak dalece, że ostatecznie nikt już na nie uwagi zwracać nie będzie. Z skromnego obywatela i człowieka, prywatnym sprawą oddanego, który żył spokojnie na ustroniu w Eu, zajmując się studjami literatury i historii, występuje jawnie jako kandydat do korony, odkąd gwałtowne przeciwko niemu środki wymierzono.

## SERBIA.

\* (— Król serbski —) stara się własnym trydem nakłonić stronnictwo radykalne, aby głosowało za projektami finansowymi, jakie rząd celem polepszenia oplakanych stosunków pieniężnych w kraju zamierza przedłożyć skupczyźnie.

Usiłowania te wszakże nie odniosły pożądanego skutku. Połączona partya liberalnych i radykalistów postanowiła nie zgodzić się na nowy kredyt dla obecnego rządu, mianowicie zaś unicestwić o ile będzie można, aprobowanie nowych pożyczek.

Ponieważ równocześnie i stronnictwo postępowe w sprawie powyższej trzyma się muszę tego kierunku, który się godzi z życzeniami wyborców, przeto los najważniejszych ustaw, jakimi są niewątpliwie projekta finansowe, jeszcze jest bardzo wątpliwy.

W razie ponownego utworzenia gabinetu — powiada „Kölnische Zeitung“ — obdarzoną będzie prawdopodobnie dwiema co najmniej takimi ministeryalnemi ta grupa radykalnego stronnictwa, która na zlanie się w jedno większe stronnictwo nie przystała. Byłyby to zdaniem rzeczonoż organu teka ministerstwa handlu i ministerstwa oświaty.

(Karageorgiewicz.) — Wszelkie pozory przemawiają za tem, — jak pisze „Kölnische Zeitung“ — że Karageorgiewicz przygotowuje agitacyę w Serbii celem strącenia króla Milana z tronu. Niezadowolony w kraju od ostatnich dni w Sliwnicy panuje wielkie, mimo to wszakże w pomysłny rezultat powyższych zabiegów nie bardzo ufać można. Karageorgiewicz bowiem nie mając po za kołem rodziny swęj i krewnych, żadnego za sobą stronnictwa.

## AFRYKA.

\* (— Z Kairo —) piszą do „Daily Chronicle“ pod dnim 8 bm. co następuje:

„Na odbytem tu dzisiaj zebraniu, w którym uczestniczyli H. D. Wolff, Nubar pasza, sir Evelyn Baring, generał Stephenson, egipski minister wojny generał Butler i pułkownik Grove, zapadła uchwała, aby zgodnie z opinią lorda Wolseleya wysłać posiłki do Wady Halfy, ponieważ sytuacja nad górnym Nilem ma być bardzo niepewną.

„Pułkownik Grove, który właśnie w tym celu przybył z upoważnienia lorda Wolseleya, radził do bezzwłocznego, energicznego przystąpić do działań. Równocześnie potępił bezczynność wojsk angielskich w Assuanie, jako główny powód straszliwej śmiertelności, która tam w ostatnich czasach panowała.

„I egipski minister wojny oświadczył się za natychmiastowym wysunięciem wojsk i naglił do obwarowania granicy; potem wojska, jak mówił, cofnęły się do miejscowości zdrowszej, w którejby bezpiecznie załogować mogły.

„Równocześnie namawiał minister do sformowania kilku nowych pułków egipskich. Wszystkie projekta uczestnicy zebrania przyjęli.“

## Ostatnie telegramy.

**Konstancya**, 14 lipca. Cesarz, który przybył tu szczęśliwie, powitany został na dworcu wśród ogromnego tłumu ludu, przez parę arcyksiężycą, a następnie udał się do Mainau.

## Ruch w Towarzystwach.

### Z pod Barcina, 13 lipca.

(Zwiedzanie gospodarstw przez kółko rolnicze.)  
W dniu wczorajszym zwiedzało towarzystwo powiatowe rolnicze powiatu zubińskiego gospodarstwo pana Juliana Brzeskiego w Krotoszynie.

Przełąd zaczął się od gospodarstwa podwórzowego. W należytym porządku utrzymany budynki, budujący się z palonej cegły potężny spichlerz w środku podwórza, liczny i dobrze utrzymany inwentarz, znaczna ilość doborowych a praktycznych narzędzi i machin rolniczych, robita na zwiedzających bardzo dobre wrażenie.

Po zwiedzeniu gospodarstwa podwórzowego udało się towarzystwo częścią wierzchem, częścią wózkami w pole. Jak w podwórzu, tak i w polu panuje wzorowy porządek. Drogi wysadzone po większej części drzewami owocowymi, pola starannie uprawione, zboża piękne, jakie się w tym roku w tutejszej okolicy rzadko spotyka, niezbitym są dowodem, że umiejętana praca wydaje zawsze dobre rezultaty.

Po drodze zwiedziło towarzystwo kopalnię wapienia, która się znajduje na folwarku Amikarowie, należącym do większości krotoszyńskiej. Czcigodny profesor Szarfarkiewicz, delegat Towarzystwa przyjaciół nauk, miał krótki wykład o formacji ziemi w ogóle, a o łomach wapienia w Krotoszynie w szczególności, poczem zwiedzono pod jego przewodnictwem cały zakład.

Następnie wsiedli wszyscy na przystrojone zieloną wagonię i udali się koleją konną, która łączy fabrykę z Notecią, a która wynosi około 4 kilometrów do przystani nad Notecią.

Ztamtąd znow konno i wózkami odbywał się przegląd lasu, reszty pól i łąk.

Las i zagajenia wzorowo prowadzone, łąki wyrównane i kompostami nawiezione, dają bardzo dobre świadectwo umiejętności administracji majątku.

Za powrotem do domu przedłożył gospodarz rejestra gospodarce, plodozmiany i bilanse gospodarce z kilku lat ostatnich. I tu mieli zebrani sposobność przekonać się, że wzorowy gospodarz nie tylko w podwórzu i w polu umie pracować, ale umie też i rachunki prowadzić. I nie tylko, że umie prowadzić, boć to każdy potrafi, ale że też rzeczywiście je prowadzi, czego nie każdy robi, a przynajmniej nie prowadzi ich z taką drobiazgową ścisłością, jak p. Brzeski. Większą część gospodarzy grzeszy właśnie brakiem rachunkowości i to jest przyczyną główną usuwania się ziemi z pod nog naszych. Rachunek prowadzi drogą pewną, brak rachunku zaś prowadzi omaciem. Czasy obecne są tak ciężkie dla rolnika, że konieczną drogą pewną iść powinien, inaczej lada przeszkoda, lada przeciwność doprowadza go do upadku. Rachunek powinien być naszym przewodnikiem, naszym dowódcą, naszym kontrolerem.

Całe gospodarstwo krotoszyńskie dowodzi jasno, do czego inteligencja z pracą połączona, a na rachunku oparta, doprowadzić może. Takie wrażenie zrobił przegląd ten na mnie, a nie wątpię, że i na wszystkich uczestnikach.

Ze takie zwiedzania gospodarstw są pouczające, nie potrzeba chyba dowodzić — życzyliby zatem należało, aby towarzystwa rolnicze wycieczki takie częściej urządzały.

**P. Marya Borkowska** 10 fen. miesięcznie.  
**P. Nap. Urbanowski** 50 fen. miesięcznie.  
**P. Leon Bielński** 10 fen. miesięcznie.  
**F. dr. Fr. Chłapowski** z Kissingen mr. 3. (Pierwszy to grosz z wód, za który ofiarodawcy serdecznie dziękujemy.)

Razem dziś złożono mr. 3 fen. 70.

— **Na kosztą wysyłki dzieci** a czas wakacyjny otrzymaliśmy —

Od p. dr. Fr. Chłapowskiego z Kissingen mr. 7. Razem z poprzedniemi złożono mr. 856 fen. 63. Brakuje zatem 54 mr. 92 fen.

— **Prosimy** wszystkie dobrodziejki i dobrodziejów, u których tutejsze dzieci szkolne pozostają przez czas wakacyjny, aby je zmielili do pisania do rodziców lub opiekunów choć raz na tydzień. Przez to dopełnią obowiązków ciążących na nich względem rodziców, a następnie uwolnią rodziców od niepokojów o ich zdrowie. Dotąd wiele dzieci nie pisało, w skutek czego rodzice ich niespokojni o nie, wiają się u nas dopytują, o się z nimi dzieje. Ustanie to, jeśli dzieci dopełnią swego obowiązku względem rodziców.

Prosimy inni pisma o powtórzenie powyższego.

— **Kapela p. Dembińskiego** w przeszłą niedzielę grała we Lwówku na zabawie Towarzystwa przemysłowego, a gra jej wywołała ogólne pochwały. Dziwna rzecz, że gdy prowincya mimo większych kosztów uważa za obowiązek popierać tę kapelę, tymczasem niektórzy nasze towarzystwa pomijają ją i używają boć przecież kapela ta stawia również przystępne warunki jak inne. Trezba się poprawić!

— **Dołączcie państwowi**, jaki czeka tych nauczycieli, którzy z innych prowincji do Księstwa się dostaną, pocyna nieć opuszczających chętnie ojezyste strony dla grosza. W zeszłym tygodniu rozglądał się pewien nauczyciel z Brandenburgii w stosunkach miasta naszego, w niedzielę zaś ubiegłą przyjechał inny z Siewobodzina, dopytując się o ceny pomieszkań, dalej o ceny mięsa, o pensje nauczycieli itd. Żona jego znalazła tu wszystko bardzo drogiem, ale on ją pocieszał, że państwo go będzie popierało. Zgłoszmy się do rejencji poznańskiej, ma nadzieję, że z rozpoznaniem się roku szkolnego do Poznania zapowoywać będzie.

— **Nauczyciele elementarni** nie mają być dłużej jak 2 lata zatrudnieni intermitycznie, wedle najnowszego rozporządzenia ministra. Jeżeli odnośne władze szkolne albo też sami interesowani nie postawią wniosku o nadanie im etatowej posady, to rejencya sama sprawę tę ureguluje. Nauczycielowi nie przysługuje wybór pomiędzy tymczasową a stałą posadą. Jeżeli nie przyjmie stałej posady, to dłużej niż rok nie może fungować po złożeniu drugiego egzaminu i otrzyma dymisyę.

— **Wiadomości**, jakoby prezes rejencji bydgoskiej p. Tiedemann miał otrzymać inną posadę, zaprzeczają stanowczo „Post.“

— **Zmiany** w personalie tutejszej rejencji. Jak „Pos. Tageblatt“ donosi, ma tutejszy wyższy radca rejencyjny Gabel otrzymać posadę w cesarskim urzędzie zabezpieczeń. Wyższy zaś radca rejencyjny Berghorst i radcy rejencyjni Lenthe i Schütte podali się do dymisji.

— **Grząd** znaczny spadek w powiecie kościańskim 8 i 11 bm. i znaczne w polach poczynił szkody.

W czasie burzy uderzył piorun w dom komorniczy w Kadziewie, mającności hrabiego Żółtowskiego i znacznie go uszkodził.

— **Dobra Prenzawice**, w powiecie gruzińskim położone, należące dotąd do p. Friesego, nabyła wczoraj drogą subastacyjną rodzaczka nasza pani Raabe z Gruzdządza za 298,000 marek. Oby dobra te i nadal w ręku polskim pozostały.

Dobra zaś rycerskie Wabecz, w powiecie chełmińskim położone, przeszły drogą dobrowolnej sprzedaży w ręce p. Słaskiego z Orłowa. Dotychczasowymi właścicielami byli pp. Kobylński, bardzo zająca familia.

— **Dr. Józef Kasznic**, profesor uniwersytetu warszawskiego, mianowany został postanowieniem cesarskim z 26 czerwca rb. zwykłym profesorem prawa kanonicznego na lwowskiej wszechnicy.

— **P. Erazm J. Jerzmanowski**, naczelnik Zjednoczenia Polaków w Ameryce a który obecnie bawi w Krakowie, przed wyjazdem swym z Ameryki wydał do Polaków tam za mieszkających następującą odezwę:

„Opuszczając brzegi tego wielkiego kraju w celu odwiedzenia po tyloletemi oddaleniu mojej ukochanej rodziny, radbym powiedzieć wam: „Do widzenia!“ Lecz czyniąc to, świadomy, że w czasie oddalenia mego od was, przedstawieni przez swoich delegatów obradować będziecie na sejmie Bay City zwołanym przez cenozora Związku, — pozwalam sobie zrobić kilka uwag, które pochodzą z głębokiej miłości dla ojczyzny, od człowieka, który swą wytrwałą pracą potrafił zdobyć sobie szacunek w swoich i obcych, który nie potrzebuje nie od innych, pragnie tylko waszego dobra, waszego wywyższenia i polepszenia bytu materialnego, jak i podniesienia patriotyzmu, którym każdy Polak powinien być ożywiony, mam nadzieję, że nie tylko odepchnięte nie będą, ale że będą przyjęte z tem samym uczuciem, z jakim je wypowiadam. W obradach waszych szanujcie zdanie każdego, bo choć zdania różnić się będą, to jednak przewodniczyć im będzie wspólne poczucie obowiązku pracy dla dobra ojczyzny i ogółu. Obróbcie konstytucyę w taki sposób, żeby zarząd wybrany miał prawo wprowadzać w życie instytucje konieczne dla waszego moralnego i materialnego dobrobytu potrzebne, żeby mógł wspierać młodzież kształcącą się w naukach wyższych lub rzemieślniczą i przygotowywać ją na pożytecznych obywateli kraju. Upoważnijcie go do tworzenia kas pożyczkowych w celu wspierania klasy rzemieślniczej i dania w drodze pożyczki więcej sposobności rozwijania się przemysłu pomiędzy Polakami, zawsze jednak z tym warunkiem, że tak wspierany przemysł nie będzie innych zatrudniał, jak tylko Polaków. Nie zapominajcie o starcach, wdowach i sierotach, bo obowiązkiem każdego jest pamiętać o tych, co nie są w stanie sami sobie radzić. Postawcie na czoło waszego zarządu ludzi nieskazitelnych, zasłużonych ojczyźnie, mających stanowisko w tym kraju, bo ci tylko mogą swemi wpływami i stosunkami wpłynąć na polepszenie bytu materialnego swych rodaków. Ustanówcie prawo zaopiekujące się wybrakom socyalistów, bo takowe nie zgadzają się z duchem naszego narodu. Pokażcie światu, że Polacy są ludźmi pokoju, że chcą pracować i mają prawo do samostoiącego bytu i że potrafią sobie tak wy zapewnić. Pokażcie, że umieją szanować prawa tego wielkiego kraju, zasługujące sobie na wolne jego instytucje; dajcie i zachęcajcie innych, aby starali się wspólnie z wami zająć w tym kraju miejsce, jakie wam przysługuje w obec innych narodowości. Dajcie rządowi waszemu rozporządzenie, żeby każdy członek, każde stowarzyszenie, wchodzące na tory zasad socyalistycznych, jako z duchem polskim niezgodnych, mogło być wykreślone z waszego grona.“

— **W Lwowie** umarł w dniu 11 bm. w 71 roku życia swego k. Karol Mosing, infalat, proboszcz kapituły metropolitalnej obrz. łac., prałat domowy papieża, ozdobiony krzyżem komandorskim orderu Franciszka Józefa, dyrektor tamtejszego zakładu głuchoniemych.

— **Polka**. Jan Kuhn z Warszawy w sprawozdaniu swoim z wycieczki do Szwecji, mającej na celu zbadanie organizacji szkół pracy ręcznej wspania, że poznanie szkół stołholmskich ułatwiła mu pani Tewska, Polka z urodzenia, nauczycielka tychże szkół, które mają służyć za wzór przy urządzeniu nauki pracy ręcznej w szkole rzemiołtwa imienia Korńskiego w Warszawie.

— **Historia wojny roku 1831.** („Polsko-ruska ja wojna 1831 g.“) wyszła obecnie w Petersburgu, opisana przez Puzyrowskiego, profesora akademii wojennej. Autor rozporządza, jak pisze „Gazeta Polska“, materiałami jenerałego sztabu, z których polscy i zagraniczni historycy tych wypadków, korzystając nie mogli, rzuca na nie dużo nowego światła. Zimny, ale bestronny, wytyka błędy strategiczne wódzów obu stron wojujących, wskazuje, że popełnione przez dowódców strony zwyciężonej, wpłynęły tylko na przyspieszenie katastrofy. Większa też część zarzutów czynionych przez polskich pisarzy wodom r. 1831 okazuje się bezzasadną. W korzystem zaś świetle przedstawia się działalność rządu tymczasowego w Warszawie aż do przewrotu sierpniowego, który to rząd popełnił zapewne wielkie błędy polityczne, ale też rozwinął niepospolitą energię w pomoczeniu siły zbrojnej Królestwa; która aż do bitwy pod Ostrołęką (26 maja) trzymała w szachu armię trzykrotnie liczniejszą i najpotężniejszą w ówczesnej Europie.

— **Oswobodzenie**. Artysta-rzeźbiarz T. Baraż w Lwowie zamieszkany, jak pisze „Dziennik Polski“, wykończył w tych dniach dzieło sztuki, przedstawiające „Oswobodzenie“. Na piedestalu wznosi się pięknie modelowana postać młodziana; w całej postawie, w każdym ruchu, w twarzy, przebija się niezwykła energia. W prawej ręce, wzniesionej do góry, blyszczy nagi miecz, a w lewej trzyma młodzian skruszone kajdany. Na prawem ramieniu młodziana siedzi orzeł zrywający się do lotu. Całość jest wielce efektowna.

— **Liczbą adwokatów**, praktykujących w Stanach zjednoczonych, wynosi 48. Najwięcej, bo siedm, jest ich w sta-

nie Illinois; zaś w stanach Michigan i Wisconsin po sześć. W innych stanach po dwie lub jedną.

— **Kalendarz**. Jutro w czwartek dnia 14 lipca Rozesłanie św. Apostołów.

Wachód słońca o godzinie 3 minut 56, zachód o godzinie 8 minut 15.

Dnia 15 lipca 1410 roku zupełne zniszczenie Krzyżaków pod Grunwaldem.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— **Tygodnika powieści** wyszedł z druku nr. 41 i zawiera: Król szariatano. Powieść, podług autentycznych źródeł napisała E. z K. P. (c. d.) — Za krew. Powieść. (Przeład z niemieckiego) (c. d.) — Między życiem i śmiercią. Humoreska, napisał A. . . X.

## Ostatnie wiadomości.

† **Dowiadujemy się** z wielkim a głębokim żalem, że w dniu dzisiejszym umarł po długich cierpieniach wielce zasłużony poseł nasz, obywatel i patriota śp. **Ignacy Łyskowski**.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 lipca.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI**. Ks. prob. Wyderkowski z Samokłesk. Ks. Tesmer z Kostowa. Staskiewicz z Bolechowa. Szepepkowski z Sławina. Biernacki z Śmiełowa. Mieczkowski z Durówka. Wojciechowski z Kórniaka. Pani Majerowa z Berlina. Heinke z bratem z Obrzycka. Jelenkiewicz z synem z Kola.

## PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

— **Finlandzkie 10-talarowe losy z roku 1865.** — Przeszło losowanie odbędzie się dnia 1 sierpnia. Przed stratą kursową w ilości przeciętnej 16 marek w razie wylosowania za zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiej nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 70 fen. za jedną premię.

## WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

### Poznań, 14 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Zboża	Towar			Ceny przeciętne
	dobry	średni	pośled	
Pszencica {				
cena najwyższa	—	—	—	—
„ najniższa	—	—	—	—
Żyto {				
cena najwyższa	13	—	—	12 85
„ najniższa	12	70	—	—
Jęczmień {				
cena najwyższa	—	—	—	11 85
„ najniższa	11	70	—	—
Owies {				
cena najwyższa	—	—	—	13 93
„ najniższa	14	40	—	—

### Inne artykuły

Artykuły	Cena			przeciętne
	najwyższa	najniższa	przeciętne	
Słoma {				
sнопkowa . . . . . za 100 kilogr.	6 50	5 25	5 88	—
do siania . . . . .	—	—	—	—
Siano . . . . .	6	5 25	5 63	—
Groch . . . . .	—	—	—	—
Soczewica {				
bez dowozu . . . . .	—	—	—	—
Fasola . . . . .	—	—	—	—
Ziemiaki . . . . .	5	2 60	2 80	—
Wolowina {				
od łopatką za 1 kilogr.	1 40	1 20	1 30	—
brzucha . . . . .	1 20	1	1 10	—
Wieprzowina . . . . .	1 20	1	1 10	—
Cielęcina . . . . .	1 20	1	1 10	—
Skopowina . . . . .	1	—	90	95
Stoina . . . . .	1 60	1 50	1 55	—
Masło . . . . .	2	1 50	1 75	—
Łój wolowy . . . . .	1 20	1	1 10	—
Jaja . . . . .	2 10	2	2 05	—

### Giełda poznańska, 14 lipca.

(W.) Poznań, 14-go lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: piękne.  
Żyto bez handlu.  
Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — otr. Na lipiec 127. ofiarowano, na lipiec-sierpień 127. ofiarow., na sierpień-wrześień — ofiarowano.

Okowita: słabo.  
Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedz. — litrów na lipiec 36.70 — marek płacono, na sierpień 36.80 — marek płacono, na wrzesień 37.30 — marek płacono, na październik 37.90 marek płacono, na listopad-grudzień 37.40 marek płacono. Okowita w miejscu (bez beczki) 36.70 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe)  
Okowita: Cena wypowiedziana 36.60 marek. Na lipiec 36.60 marek płacono, na sierpień 36.70 — marek płacono, na wrzesień 37.10 — marek płacono, na październik 37.20 marek płacono.

Wypowiedziano: 30,000 litrów.  
Okowita w miejscu (bez beczki) 36.60 mr.  
(W.) Poznań, 14-go lipca. Ceny maki. Pszenna nr. 03 12—12.50 mrk., nr. 0 10.50—11.00 mrk., rżana nr. 0 i 1 9.50—9.75 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 14 lipca.  
4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 100.30. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.30. 5% powiatowe obligacye 104.00. 4 1/2% powiatowe obligacye 104.—. 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4 1/2% szlaskie listy rentowe 104.20. Kwieciak Potocki i Spółka (Bank rolniczy) —. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 89.—. Poznański bank prowincjonalny 119.—. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.40. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1855. 3 1/2% obligi długu państwa 100.30. Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 104.—. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 268.—. Austrjackie noty bankowe 161.25. Austrjacka renta srebrna 69.40. Węgierska renta złota 102.—. Polskie listy likwidacyjne 57.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 61.50. Rosyjskie noty bankowe 198.50 marek.

Ceny targowe	Towar		
	piękny.	średni.	pośledni.
Pszencicy szefel po 100 kilo	16 30	15 60	15 —
Zyta . . . . .	12 80	12 30	12 —
Jęczmienia . . . . .	12 80	12 —	11 —
Owsa . . . . .	13 70	13 —	12 30
Grochu do gotow. . . . .	—	—	—
na paszę . . . . .	—	—	—
Rzepiku zimowego . . . . .	18 20	17 70	17 20
Rzepiu zimowego . . . . .	—	—	—
Rzepiu zimowego . . . . .	—	—	—
Rzepiu letowego . . . . .	—	—	—
Tatarki . . . . .	—	—	—
Kartofli . . . . .	2 80	2 20	—
Wyki . . . . .	—	—	—
Łubinu żółt. . . . .	—	—	—
niebiesk. . . . .	—	—	—
Koniczynny ozerw. . . . .	—	—	—
biały . . . . .	—	—	—
Grochu . . . . .	—	—	—

Giełda bydgoska, 13-go lipca. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: słabo wysoko-pstra i

szklista piękna 154-157 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 152-154 marek, pośledni gatunek 145-150 marek. — Żyto: niezmiern. loco krajowe piękne 122-124 marek, pośledni gatunek 118-121 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 122-128 marek. Groch: nominal, do gotowania 140-150 marek, na paszę 125—135 mar. — Rzep 180-185 marek. — Okowita: per 100 litrów a 100% 36.50 marek. — Kurs rubli: 197.25 marek.

### Giełda wrocławska, 13 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)  
Żyto (per 20 cent.) stale. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. — marek. Na ten miesiąc 135.— żądano, na lipiec-sierpień 134.— marek żądano, na sierpień-wrześień — marek ofiar., na wrzesień-październik 135.50 żądano, na październik-listopad 136.— mr. żądano, na listopad-grudzień 137.— marek żądano.

Owies — Na ten miesiąc 125.00 żądano, na lipiec-sierpień 126 żąd., na wrzesień-październik 118 żądano.

Okowita: wyżej. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana —. Na ten miesiąc 36.80 — marek ofiar. żąd., na lipiec-sierpień 36.80 marek ofiar. żąd., na sierpień-wrześień 37 marek ofiarow. plac., na wrzesień-październik 37.70-80 marek plac. ofiar., na październik-listopad 38.— marek żądano, na listopad-grudzień 38.— żądano ofiarowano.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyę targową.

	Per 100 kilogramów					
	dobry towar		średni towar		pośled. towar	
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena
	Mr. d.	Mr. d.	Mr. d.	Mr. d.	Mr. d.	Mr. d.
Pszencica biała . . . . .	16 10	15 70	14 90	14 70	14 40	14 00
Pszencica żółta . . . . .	15 90	15 50	14 50	14 30	15 90	13 70
Żyto . . . . .	13 80	13 60	13 30	13 00	12 80	12 40
Jęczmień . . . . .	12 90	13 40	12 30	11 90	11 50	11 10
Owies . . . . .	13 80	13 60	13 30	12 90	12 60	12 40
Groch . . . . .	16 —	15 50	15 —	14 —	13 —	12 —

### Berlin, 13 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco niezmiern. Termina wyżej Wypowiedziano 11,000 cen. Cena wypowiedz. 150.00 mrk. Loco 144-168 wedle gatunku, żółta do przesyłki 148.00 marek, na ten miesiąc — marek plac., na lipiec-sierpień — marek płacono, na sierpień-wrześień — marek płacono, na wrzesień-październik 152.50-152.25 — marek płacono, na październik-listopad 153.50-153.25-153.5 mar. pl., na listopad-grudzień 155.5-155.— marek płacono, na grudzień-styczeń — marek płacono na kwiecień-maj 1887

